

## Symbolika ryby i aspekt duchowej przemiany

Autor tekstu: **Joanna Żak-Bucholc**

**S**ymbol ryby w wielu kulturach nosi znamiona sensów o wielkiej wadze, a jego znaczenie daleko wykracza poza prostą i jednolitą wykładnię. A jest on dla nas ważny o tyle, o ile uznamy jego znaczenie w tekstach w naszej kulturze pierwszorzędnych - mianowicie w Ewangeliach. Zanim jednak postaramy się przydać zapomnianych sensów motywom występującym w ewangelicznych opowieściach, rozważymy ten potężny symbol i jego rolę w tych kulturach, które stanowiły dlań prastare podglebie. Skupimy się na kulturach Sumeru, Egiptu, Indii (i Grecji), by ukazać ich prastary rodowód, co nie znaczy, że nie były one obecne np. w Syrii, Kanaanie, Palestynie, terenach gdzie rodziły się opowieści biblijne.

Nie można zacząć inaczej, niż od Sumerów. Już to z powodu, iż jak ogłosił znawca ich kultury, S. Kramer, „świat zaczął się w Sumerze”, już to dlatego, że tereny starożytnego Sumeru, Akkadu, Babilonii Żydzi znali przynajmniej od czasów tzw. niewoli babilońskiej, zatem musieli bezpośrednio zetknąć się z całą masą opowieści mitycznych, które potem — przetworzone - znalazły się w Biblii.

Istnieje stary sumeryjski mit opowiadający o tajemniczej „rasie” pół-ryb i pół-ludzi, która pod wodzą niejakiego Oannesu przyплыnęła do prastarego miasta Eridu i tu nauczyła ludzi pisma, budowania miast, rolnictwa i wytapiania metali. W Eridu, na ołtarzu pewnie jednej z najstarszych świątyń świata składano bogom ofiary z ryb — prawdopodobnie były to ofiary całopalne. Z okresu Ubaid (V-IV tys. p.n.e.) odkryto cmentarzysko w Eridu, gdzie w grobach znajdowały się m.in. ości ryb — znak, że rybom ofiary wkładano do grobów; mogą to być też pozostałości posiłku ofiarnego dla zmarłych. To element wart zapamiętania, bowiem wskazuje już teraz na powiązania, o których jeszcze powiemy, mianowicie: ryb z grobem, śmiercią, zaświatami...

W języku Sumerów (choć słowo to mogło zostać przejęte ze słownika ludów niesumeryjskich) ryba to *ka*, i może pozostaje w związku ze słowem *ka* - oznaczającym „usta” oraz czasownik „jeść” (zaś *a* to po prostu „woda”).

Niektórzy badacze twierdzą, że sam wielki bóg Dumuzi (*Damu-zi* znaczy „wierny syn”), odpowiednik umierającego i zmartwychwstającego Tammuza, należał do postaci z kręgu kultu z Eridu. Co ciekawe, w tekstach zdarza się, że nazywany jest „**rybakiem**” (ale i pasterzem); figuruje zresztą na tzw. listach królewskich właśnie jako **król-rybak** lub król-pasterz. Do niego też zwracano się jako do *Lamgar* czyli do „Pana Sieci”.

Znany sumeryjskie reliefy przedstawiające sceny kultowe, na których widzimy postaci kapłanów przebranych w coś na kształt rybich kostiumów. Czy to wizerunki rybo-ludzi, którzy przybyli tu z Oannesem? Niektórzy uważają, że te postacie mogą uosabiać tzw. *apkallu*, czyli siedmiu mędrców. Jeszcze w okresie babilońskim syn Ea, czyli dawnego sumeryjskiego Enki, o imieniu Adapa przedstawiany był jako **rybak i był jednym z siedmiu mędrców [1]**. Pamiętajmy, że właśnie owa „rasa” ludzi-ryb nauczyła ludzi wielu cywilizacyjnych umiejętności. Ba! Sam Enki bywał przecież przedstawiany (w świątyni w Eridu) jako człowiek-ryba — i jest jednocześnie bogiem mądrości [2].

Jeszcze długo po Sumerach, w stolicy Asyryjczyków odnajdziemy ślady kultu ryb — w Niniwie znajdował się mianowicie tzw. Dom Ryb, zapewne specjalna świątynia. To zresztą nie było mezopotamską specyfiką. Także w Egipcie znajdziemy świątynię zwaną Domem Ryb. Właśnie w Egipcie mamy do czynienia z dziwną sytuacją, o której napomyka autor *Zaginionych cywilizacji* Kondratow sugerując, że w związku z symbolem ryby możemy mieć do czynienia z pozostałością jakiegoś tabu [3]. Otóż w najstarszych tekstach, tzw. Tekstach Piramid ani razu nie spotyka się wyrazu oznaczającego rybę wprost — zawsze kiedy nastąpiła konieczność użycia tego słowa zastępowano je jakimś ekwiwalentnym. Aby określić czego dotyczyło to tabu, należałoby wiedzieć, co ryba symbolizowała, a jak wiemy każdy żywotny symbol zawsze jest ambiwalentny. Tak więc w Egipcie ryby z jednej strony uważane były za nieczyste, i dlatego nie mógł ich spożywać **król i kapłani [4]**. Ale z drugiej strony ryby nierzadko otaczano kultem, w Mendes np. funkcjonował kult bogini Hatmehit zwanej „Pierwszą wśród ryb”, a jej wizerunek przedstawiał postać kobiecą z rybą na głowie, przypominającą zresztą delfina. I nie wiadomo już co sądzić o wnioskach Kondratowa, w kontekście faktu, iż uważany

za pierwszego historycznego władcę Dolnego i Górnego Egiptu Narmer miał wśród swych królewskich symboli symbol ryby właśnie, mianowicie okazałego sumy, co możemy do dziś podziwiać na niektórych zachowanych zabytkach z epoki tynickiej. Więcej - to od nazwy tej ryby "nar" wywodzi się imię (czy raczej jedno z jego imion) tego władcy [5].

W zwyczajach budowlanych Egipcjan zauważymy, że jako „kamienie węgielne”, tzw. ofiary fundacyjne służyły amulety, żywność, np. chleb, czaszka wołu, kwiat lotosu, ale i... ryba, zwana *bolti*.

Co ciekawe w ramach sprawowania kultu ryb należało ofiarowywać je na ołtarzach jako ofiary całopalne. Czy nie nasuwa się tu skojarzenie ze zwyczajami z Eridu? Co więcej, w języku Egipcjan posiłek ofiarny nazywał się *kau*, jeśli przypomnimy sobie leksemmy sumeryjskie: *ka* (jeść) i *kau* (ryba), to w powiązaniu z jednakowym zwyczajem palenia na ołtarzu ofiary z ryb, można wysunąć hipotezę o jednym źródle tego archaicznego kultu (tu warto przypomnieć o wpływach mezopotamskich w okresie Nagada II i tynickim).

Można zatem zakładać, że kult i symbol ryb jest jednym ze starszych mitologemów Śródziemnomorza. Na czym jednak zasadzało się jego wielkie znaczenie?

Trzeba nam wiedzieć, iż związek morskich zwierząt z wodami widziano na wyższej, mitologicznej płaszczyźnie — jako związek z mitycznym Praoceanem, tym, który płynie także w niebiosach i w trzeciej wielkiej strefie uniwersum — krainie podziemnej. Uosabiały moc Życia, wyłaniającego się z głębin, do których powracano po śmierci, by znów się odrodzić. W rybie widziano zatem potężny symbol; jako istota najgłębiej zanurzona w pierwotne tworzywo bytu była postrzegana jako ta, które podtrzymuje ziemię zanurzoną w Praoceanie, i skontrastowana została z ptakiem, jako związanym ze sferą nieba: oto dwa symbole krańców *axis mundi*, Filara Świata. Potem częściej u stóp tegoż, w postaci Słupa, Drzewa, Góry, których „korzenie” były zanurzone w prawodach, napotkamy obraz węża. Wąż tkwi zatem u korzeni, ale kto wie czy nie z a j ą ł on miejsca ryby [16]; o wyparciu (lub ekwiwalencji) symboliki ryby przez symbolikę węża mogą świadczyć niektóre archaizmy, np. z terenów indyjskich: oto potwór Morza Makara, który pierwotnie był rybą, stał się w ikonografii wężem lub „morskim potworem”. Był zarazem „wierzchowcem” boga Waruny, który zresztą ma w sobie wiele cech bóstwa śmierci i odrodzenia. Dalej: nazwa *nagapasa*, używana na oznaczenie sieci będącej w wyposażeniu tego bóstwa, sieci rybackiej, dodajmy; ale wszak wyraz *naga* zaczął oznaczać nie rybę, lecz węża [6].

Przejdźmy teraz do innego zagadnienia. Otóż wciąż otaczano nieraz ryby określonego gatunku, jak np. w Egipcie. Czy w tym kontekście możemy przyjąć, że na gruncie indyjskim różnica między wyrazami „*mina*” i „*matsja*”, które jeszcze pojawią się w tekście poniżej, wynika nie stąd, że wywodzą się one z różnych języków, ale że ich desygnatami były różne ryby, albo też jeden wyraz określał rybę w ogóle, a drugi — określony gatunek. Na rysunkach hinduskich ryba będąca awatarą Wisznu, jest przedstawiana z rogiem, a takie „rogi” posiada pewien morski ssak — mianowicie morświn, który należy do gatunków delfinów (jednym z wierzchowców Waruny także jest delfin). Skoro doszliśmy już do „sprawy delfina”, to nie sposób pominąć Grecji, której mity przytaczamy wierząc, że przechowują starsze, minojskie archetypy mitologiczne, tak jak mity i legendy Indii zachowały starsze kompleksy wierzeń, sięgające — z czym zgadza się większość indologów - czasów Harappy i Mohendžo Daro. Skoro więc padło słowo „delfin”, to wszystkim od razu przyjdą na myśl Delfy. I słusznie, choć sprawa jest mocno skomplikowana. Mamy oto nazwy o rdzeniu *delph* oraz *phyt*; pamiętamy przecież o Pytonie i Pytii (zresztą pierwotna nazwa miejscowości to *Phyto*). Nazwa delfin nie wydaje się pierwotna, sympatycznego ssaka zaczęto nią określać, jak się zdaje, dość późno i dość późne są związane z delfinami opowieści Greków, choć kto wie jak stare mitologemy przechowwały. Znamy np. opowieść o tym, jak Apollo zamieniony w delfina sprowadził do wyroczni delfijskiej kreteńskich żeglarzy. I oto mamy trop kreteński... A w pamięci — salę w Knossos, na ścianach której widniały freski z delfinami (choć jak nazywano je w języku Minojczyków przecież nie wiemy). Niewątpliwie na Krecie istniała jakaś forma adoracji tych morskich zwierząt. Niektórzy badacze sądzą, że w kulturze minojskiej delfin był wcieleniem samego Posejdona, czy raczej jego przedgreckiego odpowiednika. Z delfinami związany jest Dionizos, który podobno pewnego razu zamienił piratów morskich w te zwierzęta, by mogły nieść pomoc rozbitkom. Zachowała się historia o synu Ino Melikertesie, wrzuconym do morza i uratowanym przez delfiny, które wyniosły go na Przesmyk Koryncki; na cześć tego wydarzenia ustanowiono Igrzyska Istmijskie. Mamy opowieść Herodota o Delfinie umieszczonym na niebie przez Posejdona w nagrodę za uratowanie życia synowi boga, muzykowi Arionowi, którego źli żeglarze zamierzali zabić, ten zaś chcąc się przed tym ratować, wskoczył do morza, skąd

wyniosły go na brzeg delfiny.

Koniecznien trzeba w tym miejscu powiedzieć, iż na ziemi greckiej dość powszechnie wiercono, że delfiny są przewodnikami dusz umarłych!

Ale w kontekście Delf rysuje nam się kłopot: greckie słowo „delfin” wcale nie oznaczał delfina, lecz ... węża. Przecież wiemy, że Apollo walczył w Delfach z wężem, zwanym też Phyto. Na pokonanym ciele węża-smoka położony został kamień — słynny *omphalos* (pępek świata). Co ciekawe wiara, że zanim przystąpi się do zakładania podwalin do jakiejś budowli należy kamieniem w specjalnym rytuale unieruchomić głowę wielkiego Węża obecna jest również w rytuałach budowniczych Indii. I jak tam „nakłada” nam się symbolika węża i ryby... (doprawdy nie warto w kontekście rozważań o micie wnosić zastrzeżeń, że delfin nie jest rybą — to bowiem jest argumentem racjonalnym, nie mającym z myśleniem typu mitycznego nic wspólnego).

Warto powiedzieć, że słowo *pytho* może pochodzić od źródłosłowu *poth-*, z leksyki semickiej i oznaczać „łono, szczelina”. Grecki wyraz *delphys* znaczy — „łono” („wąż” to *delphis*). Może zatem to jest właściwy trop... Nazwa *Delphoi* (Delfy) wiąże się etymologicznie i z „delfinem” i z „łonem”. Na wyspie Delos (por. podobny rdzeń) odkryto tzw. Dom Delfinów usytuowany obok świętej jaskini. Właśnie: jaskinia, miejsce święte, łono, szczelina... Najprawdopodobniej kompleks „jaskinia=łono ziemi” + delfin wywodzi się z prastarej warstwy mitologicznej, gdzie jaskinia była łącznikiem między strefami bytu. Taki byłby sens związku z „rybą” tu: z delfinem, otóż jako mieszkaniec podwodnego Oceanu mógł poprzez jaskinie docierać w strefy powyżej. Był *par excellence* mieszkańcem zaświatów, dlatego mógł być przewodnikiem, albo i przewoźnikiem dusz zmarłych. W Grecji znane są wizerunki postaci siedzącej na delfinie, a takie wizerunki mogły wskazywać na symbolikę przewożenia do świata umarłych, albo też odwrotnie — ze świata umarłych do żywych (może również inicjację, czyli także rodzaj rytualnej śmierci...). Na grobach zaś jeszcze długo na kamieniach ryto wizerunki ryb. Zatem ich związek ze światem umarłych trwał. Zmarli zaś przebywali drogę przez Praocean, ten Podziemny, ale łączący się z Niebiańskim (opływał bowiem wszystkie sfery uniwersum). Rzadko uświadamiamy sobie, że starożytni niebo postrzegali właśnie jako przestwór, gdzie pływał Praocean. Niebo było, by tak rzec — płynne... W Mezopotamii powiadano, że znaki zodiaku powstały, gdy wielki bóg wyłowił je siecią z Oceanu.

Związek przeróżnych mitycznych postaci ze sferą niebios musimy ujrzyć też jako związek ze swoistą „formą” nieba -gwieździstego. Śledząc układy gwiazd dopatrywano się określonych mitem kształtów. Ponieważ zaś ziemia była niejako „odbiciem” nieba, także gwiazdy uważano za dusze umarłych, analogicznie jak ryby. Gwiazdy — w „płynnym” niebie były jak ryby w ziemskich wodach. I było tak zarówno w Sumerze, jak i w Egipcie, w Grecji i w Indiach. Przyjrzyjmy się temu bliżej, zwróciwszy się wpierw ku Indiom. Zakładając, że zarówno struktura, jak i leksyka języków drawidyjskich jest podobna do języka jakim posługiwali się Protohindusi, czyli mieszkańcy współczesnych Sumerowi i Egipcjom miast kultury Harappy, warto przytoczyć pewną ich właściwość — oto we wszystkich językach tej grupy wyraz oznaczający „rybę” wymawia się *min*, a posiada on jeszcze inne znaczenie, mianowicie - „gwiazda”. I co równie interesujące, że znakami określającymi „rybę” zawsze występuje cyfra 6. „Sześć gwiazd” zaś to zwyczajowe określenie gwiazdozbioru Plejad. Skąd wzięła się ta dziwna zbitka znaczeniowa? Dodajmy, że na prastarych pieczęciach znalezionych w miastach doliny Indusu widnieje stwór określony przez badaczy cywilizacji harappańskiej, Allchinów, jako „rybogwiazda”. Czy do utożsamienia gwiazdy i ryby przyczyniła się kosmologia czy również swój udział w tym miała prosta obserwacja kształtu pewnego morskiego stworzonka, mianowicie tego, którego jeszcze dziś nazywamy *roz-gwiazdą*? Zagadek jest więcej — oto na pieczęciach harappańskich widnieje jeszcze dziwniejszy stwór: rybogwiazda z głową byka! To stwór hybrydyczny — na pewno. Ale to także plastyczny z a p i s wyrażający to, co dzieje się na niebie z konstelacjami. Plejady wszak to grupa gwiazd „zawarta” w gwiazdozbiorze... Byka. Może warto, zanim zaczniemy interpretować mit albo stary rysunek jako absurdalny, zapoznać się z ruchami gwiazd i planet na nocnym niebie, często bowiem mit jest po prostu udratyzowaną i spersonifikowaną opowieścią o tym, co widziano na Niebie.

Dusza zatem postrzegana była zarówno jako ryba, jak i gwiazda. W mitach greckich znajdziemy wiele zamienionych w gwiazdy postaci. To pewnie echa, już sfabularyzowane, wierzeń, w których każdy zmarły (a ściślej część jego osobowości) pojawia się jako gwiazda na niebie. Ale równocześnie staje się rybą...

Właśnie w tym miejscu warto sięgnąć po wspomniany wyżej motyw — sieci. Taką duszę-

rybę należało bowiem wyłowić siecią z Otchłani Praoceanu, by nie pozostawić jej na pastwę Chaosu. I ciekawostka — Egipcjanie unikający przedstawiania w piśmie słowa „ryba”, mieli za to hieroglif na oznaczenie sieci rybackiej, a wartość literowa tego hieroglifu to — mn. Jak to wymawiano: men, min? Czy to tylko przypadkowa zbieżność z językiem Drawidów, w których ryba (i gwiazda) to *min*? W dzisiejszym hinduizmie zachowała się chyba nieindoeuropejska nazwa ryby i brzmi ona — uwaga - *mina*, takie miano figuruje w hinduskim Zodiaku na określenie znaku Ryb.

Jedna z form obrazowania prastarej bogini Parwati prezentuje ją jako siedzącą na rybie, a jej przydomek brzmi: **Minakshi** - Rybioka. W Indiach, w rybiej postaci przedstawiana jest też np. bogini Jamuna, której imię jest równocześnie mianem rzeki, i która wedle pewnych tradycji jest siostrą bliźniaczką boga podziemi Jamy.

Inna nazwa ryby to *matsja* i tak nazywana jest awatara Wisznu. Sam Wisznu z kolei nieraz bywa przedstawiany jako wyłaniający się z potężnej paszczy ryby-potwora. Ten ostatni aspekt wizualizacji odnosi się po trosze do „toposu Jonasza”, wpisując się w obręb mitu inicjacyjnego także przecież łączącego się z symboliką ryby, po trosze zaś do aspektu kosmologicznego (wyłaniania się z Chaosu, z niebytu). Zresztą oba te aspekty łączy podobna symbolika, śmierć i odrodzenie inicjacyjne nakłada się przecież na obraz Życia i Śmierci „w ogóle” [7].

Ryba to również symbol wspomnianego już Waruny, który według hinduskiej wersji mitu o potopie był jego sprawcą. *Matsja* jako wcielenie Wisznu była rybą, która uratowała z potopu Manu (indyjskiego Noego) i nauczyła go praw. Ba! W Indiach opowiada się historię o krainie, zwanej właśnie *Matsja*, którą zamieszkują święte istoty o kształtach rybo-ludzi. Czy to nam czegoś nie przypomina? „Rasa” takich rybo-ludzi przyplłynęła przecież do Sumeru... Czy nie mamy tutaj do czynienia z jakimś sięgającym w daleką przeszłość wspólnym rdzeniem, albo zapożyczeniem? A jeszcze siedmiu *apkallu*, mędrców z Mezopotamii... Otóż istnieje wersja indyjskiego mitu o Manu, wedle której uratowanych zostało prócz samego Manu - uwaga — siedmiu boskich proroków. Czy taką zbieżność można złożyć na karb przypadku? Więcej — widać też zbieżność z opowieściami egipskimi. Otóż w Górnym Egipcie, w świątyni w Edfu, na ścianach pokrytych hieroglifami znajduje się zapis pewnej legendy, opowiadającej o bogach żyjących na wyspie otoczonej wodami ogromnego oceanu, i o tym, że pewnego razu nastąpiła straszna powódź, z której uratowało się tylko - uwaga — siedmiu mędrców. Owi mędrcy, zwani także „bogami budowniczymi” wznosili tzw. „święte kopce” i w ogóle byli sprawcami odradzania się świata po potopie... Nie ma wyjścia, trzeba przyjąć, że niektóre z opowieści były wspólne, bez względu na to czy uznamy to za efekt zapożyczeń, istnienia wspólnego praźródła czy za wynik istnienia podświadomych obrazów archetypicznych.

Tymczasem coraz wyraźniej rysują nam się pewne możliwości rozumienia dawnych wierzeń związanych z symbolem ryb. Ale pozostał jeszcze jeden trop... Jak już wyżej wspomnieliśmy przy okazji boga i króla Dumuziego, związany był on także z osobą króla właśnie. Od czasu badań Frazera wiadomo o istniejącej w społeczeństwach agrarnych instytucji świętego króla, króla-kapłana. Przypomnijmy w tym miejscu *mn* — egipską sieć rybacką, a może także tzw. plaketkę Narmera, na której bóg Horus trzyma spętanego wroga. Późniejsza tradycja nazywa Narmera *Min* albo *Menes* [8]. *Nar-* zaś to rdzeń wyrazowy, który dzieli ten pierwszy władca z nazwą ryby. Skoro już pozwalamy sobie na daleko posunięte domysły, przywołajmy jeszcze kreteńskiego *Minosa*. A może też indyjskiego *Manu*, pierwszego prawodawcę i władcę uratowanego z potopu przez Rybę... Zresztą już dawno zauważono te zbieżności, ale w kołach naukowych raczej je odrzucono, może zbyt pochopnie... Może jednak tytuł władcy w jakiś sposób, na podstawie nieznanego nam mitu, zachował prastary „magiczny” związek z rybą? Dlaczego w starym Egipcie ryba było tabu; jak wiemy tabu najczęściej odnosiło się do osoby królewskiej. Wiele dziwnych i wyglądających na bardzo stare elementów łączy kulturę Celtów z kulturami ludów morza Śródziemnego [9] - a przecież wszyscy znamy opowieści o Graalu i **Królu Rybaku**. Czyżby w tytule tajemniczego władcy zachował się jakiś archaiczny kompleks wierzeń? [10].

Symbolika ryby, ale też rybackiej sieci w przedziwny sposób spleta się z osobami boskimi i królewskimi. Jaka zatem treść kryje się za symbolem rybackiej sieci? Jedną z nich jest „unieszkodliwianie”, pętanie, inną — wyławianie z odmętów.

Nie trzeba zbyt skomplikowanych zabiegów interpretacyjnych, by dostrzec, iż gdy sieć jako przedmiot ze zwykłego życia przeniósł się w sferę mitu, pełnił w nim taką samą rolę — tyle, że na poziomie ponadrzeczywistym. Wyłowienie czegoś z wody to najzwyczajniejsza w świecie rzecz — ale gdy wyławia się przedmiot niezwykły — magiczną rybę, skarb, dziwne,

boskie zwierzę, to i sama sieć nabiera cech znacznie bardziej subtelnych, metaforycznych, symbolicznych. Nie dzieje się w tym przypadku nic innego niż... w wierszu. Zwykła rzecz zamienia się w niezwykłą. Pierwszą zatem „powinnością” sieci jest *wyławianie* — z głębi wód, pod powierzchnią których nie wiemy co się kryje. Na rozkaz boga Re synów Horusa, patrona faraonów, wydobyl z wody — za pomocą sieci — Sobek, bóg o kształcie krokodyla. Innym razem, gdy utonęło w Wodach Oko Księżycowe, także trzeba było użyć sieci, by je wyłowić. To zapadające w toń Oko to nękający księżyc boga nieba Horusa. Tam gdzie siedzibę swą miała bogini Neith, w Sais znajdowało się sanktuarium, zwane Domem Sieci. Wedle egipskiej Księgi Umarłych w zaświatach istnieje straszliwa sieć, której bali się zmarli. Jak twierdzą niektórzy badacze (por. R. Graves, *Biała bogini*) najpewniej wywodząca się z Krety bogini Diktyzna związana jest z siecią, a jej imię znaczy właśnie „sieć”. Na pewnym malowidle z Thery widzimy postać kobiecą, której towarzyszy sieć. Musiała mieć jakiś mityczny, trudny już dziś do ustalenia, związek z rybakami. Sieć w swej funkcji wyławiania z odmetów, mogła w mitach być wymienna z harpunem, ościeniem, trójzębem.

Wysublimowane znaczenie to wyławianie dusz ludzkich. Z otchłani śmierci wyławia się dusze, które, jak już wiemy, przedstawiano sobie pod postacią ryby. W późnym, bo orfickim źródle Orfeusz bywa nazywany **Rybakiem**, gdyż łowi ludzi, żyjących jak ryby w wodzie (w sensie Otchłani) i wyciąga ich na światło.

„To stara idea — przemiana ryby w człowieka. Rybia natura stanowi najprymitywniejszą część naszej natury zwierzęcej, a wędką religii jest po to, by nas z niej wyciągnąć” — twierdzi badacz mitologii J. Campbell [11]. Campbell akcentuje tu akurat jakby odwrotną stronę zagadnienia, którym się zajmujemy.

Powiedzieliśmy wyżej o indyjskiej wizji, wedle której ryba po potopie nauczyła Manu praw — teraz należy dodać, że były to, wedle jednej z wersji mitu, proste prawa ryb, wyrażające się w znanym nam i dziś prymitywnym poglądzie, że „duże ryby pożerają małe”. Można się więc z interpretacją znawcy mitologii Campbellem zgodzić, ale czy do końca? Wersja hinduska jest wersją późną, pewnie już reinterpretacją starego mitologemu, tego samego, który nie zdołał ulec zmianie u Sumerów, a właśnie w ich micie nie ma mowy o prymitywnych prawach ryboludzi, przeciwnie — Oannes nauczył ludzi podstaw kulturowych zachowań, jest typem herosa cywilizatora.

Z siecią związany jest także Waruna. A właściwie z pewnego rodzaju lassem, zwanym *nagapasa*, którym pęta złoczyńców. Tu ukazuje nam się inna funkcja sieci — nie wyławiania na światło dzienne czegoś, ale *pętania*, związania, unieruchamiania. Przy czym warto zapamiętać, iż Waruna był także strażnikiem nieba i bogiem zdrowia, przeznaczenia oraz kierunku zachodniego. Bóg pęta „złoczyńców” jako zagrażających Porządkowi. Jak Marduk, babiloński bóg, gdy posłużył się siecią, którą otrzymał od swego ojca Anu, by unieruchomić nią wodnego „potwora” Tiamat. A jak indyjski Waruna łapał złoczyńców, tak egipski Onuris, uosobienie **króla-łowcy**, łowił na łąso wrogów Horusa. Warunę przypomina także grecki Hefajstos. Któż nie pamięta zabawnej sceny, najpewniej mocno już przetworzoną w micie greckim, gdy przyłapawszy swą żonę Afrodytę na amorach z Aressem, Hefajstos spętał ich siecią, by ukazać ich występki Olimpijczykom? Ale pierwotne znaczenie tej sceny nie musiało być wcale, i raczej nie było, rodzajem „komedii dworskiej”. Hefajstos był bogiem związanym z Górą (zrzuciła go z niej Hera, w wyniku czego bóg okulał), był Kulawcem — jak Waruna i Jama, bóg śmierci. Wielu bogów kierunku zachodniego było jednocześnie Kulawcami — to znak związku z *sacrum*, znamię inności, za-światowego pochodzenia. I ubytku — zachodzące słońce to „uszkodzone” słońce. Może właśnie do nich należało pętanie wszystkich tych, którzy zagrażali porządkowi świata? Sieć w funkcji pętania, unieruchamiania, łapania dzieli swe miejsce w mitach z *nagapasa*, lassem, arkanem. Wtedy sieć nie musi oczywiście mieć związku z wodami [12]. Ale co interesujące, te wszystkie „przyrządy” służące niegdyś do łapania ryb, jak sieć czy oścień w wielu mitach stały się akcesoriami bogów czy demonów śmierci, do zadań których należało wyciąganie duszy z ciała - i to nawet wtedy, gdy związek duszy jako ryby z wodą dawno został zapomniany. Także w wierzeniach słowiańskich Śmierć wyciągała duszę ościeniem... Ale to już materiał na inną opowieść, my dążąc już do zakończenia spróbujemy dokonać czegoś na kształt podsumowania. Zatem najpierw: symbolika ryby związana jest z następującymi „polami”

znaczeń:

- podpora świata, u dołu *axis mundi* (zamiennie z węzem); funkcja kosmogoniczna,  
- ciąg: dusze=ryby=gwiazdy, a także ryba-przewodnik zmarłych do krainy umarłych, i w tym kontekście związek z Niebem (gwiazdozbiór Ryb) i Oceanem Niebiańskim, Ziemią i

Podziemnym,

- związek z wodą, Praoceanem jako motyw początku, w sensie początku ludzkości; por. ludzie-ryby przynoszące cywilizację u Sumerów i Hindusów, por. też rdzeń indyjski *matsja* i egipski *msj* znaczący „rodzić” oraz *delphys* i *phyto* oznaczające „łono”; i początku nowego życia jednostki, inicjacji (wyłanianie się z paszczy, śmierć i odrodzenie, także mistyczne).

W tzw. „wyższych” i monoteistycznych religiach symbol ryby i rybaka pozostał. Na przykład w buddyzmie. O Buddzie powiada się, że jest **rybakiem** wyławiającym **ryby z Oceanu Sansary** [13]. Ryby te, dzięki jego naukom poznają światło zbawienia. Zdarzają się nawet wizerunki wyobrażające Buddę w trakcie łowienia ryb. W tym swoim aspekcie, nie zważając teraz na różnicę treści nauk, można by rzec, iż Budda nie robi nic innego niż Orfeusz. A pewnie i wcześniejsze bóstwa, o których napomykaliśmy w tym tekście. Ale też w podobnych obrazach możemy rozpoznać Chrystusa... Pamiętamy, że zwracając się do przyszłych apostołów zajętych łowieniem ryb, powiada im, iż uczyni ich rybakami ludzi [17]. Jak się wydaje, nie chodzi w tej kwestii tylko o „łowienie” adeptów dla nauk Jezusa, ale właśnie o sens głębszy, by tak rzec — orfejski. Jezus powiada w istocie, iż pragnie wyławić ludzkie istoty z oceanu zwykłego życia, z grzechu. Pragnie ich dusze (pamiętajmy o zbitce znaczeniowej w obrębie wschodniego Śródziemnomorza wciąż żywej: ryba=dusza) wyłowić na światło, inicjować w prawdziwe życie, wieczne.

Zdaje się, że nawet tak rzekomo zwyczajny gest Jezusa (nie chodzi teraz o cud rozmnożenia) jak żywienie słuchających go ludzi posiłkiem złożonym z chleba i ryb ma swe głębsze znaczenie. Posiłek złożony z ryb miał, jak już wiemy, swe mocne podstawy w tym rejonie świata i konotacje sakralne. Wiadomo też przecież, iż zwyczajowo pierwsi chrześcijanie ceremonialnie obchodzili posiłek złożony wyłącznie z ryb, chleba i wina (oczywiście również wiele można by powiedzieć o „mystyce” chleba i wina, lecz to już musi pozostać poza zasięgiem tej pracy). Oczywiście pierwsi chrześcijanie najwięcej przejęli z tradycji hebrajskiej, ale ta z kolei z prastarych wierzeń kanaanejskich, syryjskich, egipskich, mezopotamskich. A mówiąc o kultowych posiłkach z ryb w piątki zwykliśmy dziś łączyć je z obyczajem postnym, ale... Warto w tym miejscu powiedzieć o innym tego obyczaju wymiarze. Otóż istnieje hebrajska tradycja, wedle której, gdy nastąpi koniec świata, to sam Mesjasz złowi wielką rybę - Lewiatana — i rozdzieli ją między wiernych. Właśnie na zapowiedź tego przyszłego wydarzenia praktykuje się spożywanie posiłku z ryby. A pod wpływem syryjskich wierzeń związanych z boginią Atargatis [14] ustalili dzień owego posiłku - właśnie na piątek [15].

Mesjasz złowi wielką rybę... Dla chrześcijan Mesjaszem tym był Jezus. Tenże chrześcijański Mesjasz obdarzony został tajemnym mianem ICHTHYS — Ryba, od Jezus Chrystus Bóg Zbawca (Theos, Soter). **Znakiem pierwszych chrześcijan była właśnie ryba, nie krzyż.** A jeśli jeszcze dodamy, że Jezus pochodzić miał z królewskiego rodu... Król, Rybak, Ryba, Łowienie w sieć, i Zmartwychwstanie — wszystkie te elementy ukażą się w świetle prastarych znaczeń mitycznych. Wydaje się, że kto nie umie przebić się przez warstwę narracji ewangelicznych, ten zubaża swe zrozumienie zarówno czasów, w których nauczał Jezus, jak i sensu jego przesłania. Obrazy są bowiem równie ważne jak słowa brane „wprost”. Jeśli nie ważniejsze...



Wczesnochrześcijańskie symbole rzymskie, Katakumby św. Kaliksta (217-222).

Początkowo, w czasach rzymskich, to nie krzyż był naczelnym symbolem chrześcijan, lecz właśnie ryba. Krzyż, jako znak chrześcijaństwa, pojawił się dopiero po kilku wiekach. Ryba, jako symbol chrześcijan, przewija się stale przez ich dzieje, aż do dziś (np. zielonoświątkowcy na swych samochodach umieszczają znak ryby)

Przypisy:

- [1] Patrz np.: J. Black, A. Green, Słownik mitologii Mezopotamii, Katowice 1998; K. Łyczkowska, K. Szarzyńska, Mitologia Mezopotamii, Warszawa 1981
- [2] Choć Enki był widziany również jako rybo-koza, a taki symbol w Sumerze oznaczał znak zodiaku Koziorożca
- [3] A. Kondratow, Zaginione cywilizacje, Warszawa 1988, s. 58
- [4] W efekcie ryby obciążono "winą" za to, że zjadły fallusa Ozyrysa, gdy ten został zabity i poćwiartowany przez swego brata Seta
- [5] K. Ciałowicz, Początki cywilizacji egipskiej, Warszawa-Kraków 1999
- [16] O wymianie tych dwóch symboli świadczy również porównanie Talmudu i wierzeń egipskich. Benedykt Chmielowski w Nowych Atenach opisując ten motyw w Talmudzie, drwił: "Leviathan jest to taka ryba wielka, że cały okrąg Świata sobą obtoczywszy, trzyma się za swój własny ogon, aby już rósć nie mogła. Z tą tedy rybą (powiadają Żydzi) Pan Bóg igra sobie i ją chowa Żydom po śmierci na potrawy i specjały dla nich. (...) To prawda, że Egypscy Mędrcomie wszystko w figurach i głębokich tajemnicach wyrażający, Świat ten wyrażali Hieroglyphico; węża za ogon się trzymającego, cętkami upstrzonego, niby innuendo, iż jako wąż co rok skórę z siebie składa. (...) Rabini tedy Talmud koncypujący włożyli te podobieństwo, świat wyrażające, za rzecz istotną i prawdziwą, przydawszy z swojej inwencji głupstwa więcej; węża mając za rybę, ogon swój trzymającą. Podłą też Bogu Wszecmocnemu naznaczyli rozrywkę, igraszkę z Leviathan..."
- [6] Do nagów należą właśnie kosmogoniczne węże hinduizmu: Śesza, Wasuki i Ananta. Podobnie sprawa ma się z pojęciem manasa - dziś to imię mitologicznej królowej węzów, ale jego źródłostów zdaje się wskazywać na związek z rybami. Słowo manasa pojawia się też na tabliczkach z greckim pismem linearnym B w kontekście imion wielkich bogiń. Imion jest trzy i jeśli przyjąć, że dwa z nich odnoszą się do sfer nieba (Potnia) i ziemi (odp. Demeter), to trzecie - Manasa do sfery wody. Wyraz manasa zatem należałoby do zasobów języków indoeuropejskich, albo też zostało do nich włączone jako zapożyczenie, a w takim razie musiało mieć znaczenie szczególne, skoro spotkamy je i w Indiach, i w Grecji (Manasa to późniejsza Mnemozyna). Jest też rzeczą interesującą, czy imię indyjskiego "rumaka" Waruny Makary nie ma związku z greckim słowem makar, znaczącym albo "szczęśliwy" albo "potężny" i odnoszonym m.in. do Wysp Szczęśliwych na Oceanie: Makar Nesoi. Podobny źródłostów pochodziłby ze wspólnego pnia języków indoeuropejskich, kiedy Ariowie indyjscy i Grecy adaptowali stare idee do swej mitologii. Aleniewątpliwie motyw Wysp Szczęśliwych to zapożyczenie ze starszych, śródziemnomorskich tradycji. Taką "rajską wyspą" u Sumerów był Dilmun, także na obszarze kultur egejskich znano motyw Wyspy Szczęśliwej leżącej na Zachodzie, w Indiach nazywano ją np. Sukkotra. Dodajmy, że pewnie wcale nie przypadkiem stolica krainy Waruna nazywa się Sukha - "Szczęście", i leży, jakżeby inaczej - na wyspie kwiatów...
- [7] Wyraźna korelacja między inicjacją a kompleksem wierzeń związanych z rybami widoczna jest na freskach z Santorynu, z czasów minojskich w osobach nagich młodzieńców niosących ku ołtarzowi na ofiarę pęki ryb
- [8] Nie wszyscy badacze utożsamiają Narmera i Menesa.
- [9] Patrz np. R. Graves, Biała bogini, Warszawa 2000
- [10] A skoro już snujemy takie rozważania to zapytajmy też dlaczego w mającej przecież wiele wspólnego z kulturą celtycką, kulturze francuskiej zachował się dziwny tytuł rezerwowany dla następcy tronu - delfin...
- [11] J. Campbell, Potęga mitu, Kraków 1994, s. 333
- [12] W sieci wszak chwymano też np. byki, albo ptactwo. Na przykład na Cykladach istniały figurki byków, na których zachowały się odbicia siatkowanego wzoru - ślad po zwyczaju łapania byka w sieć. Znamy też inne przedstawienia takich polowań. Może nawet prócz "normalnego" sposobu polowania na zdobycz, istniał inny zwyczaj, właśnie łapania w sieci, który nabrał wymiaru ceremonialnego, którego znaczenia dla

wspólnoty nie jesteśmy już w stanie w pełni pojąć

**[13]** Sansara dosłownie "wspólny potok, przepływanie", kołowrót narodzin i śmierci, z którego można wyzwolić się dzięki odpowiedniej wiedzy i praktyce; rzecz jasna termin ten łączy się z pojęciem reinkarnacji i prawa karmy

**[17]** Por. Łukasza 5,10

**[14]** Atergatis (lub Derceto) to bogini syryjska z Herapolis. Ciekawy opis jej kultu pozostawił Grek Lucjan z II w. "W stawie sąsiadującym ze świątynią, utrzymywano ryby święte, które kapłani mogli jeść rytualnie; statua bogini uwieczniona była gołębicą, zwierzęciem świętym w Syrii, jak wieprz i ryba. Atergatis była więc zarazem rybą i gołębicą. Kult był sprawowany przez mężczyzn, ubranych po kobiecemu, którzy chcieli tym sposobem upodobnić się do bogini (...) W Askalonie (w Filistydzie) Atergatis odbierała cześć pod postacią kobiety z ogonem rybim, jej małżonek Dagon, był wyobrażony podobnie. Te bóstwa-ryby przypominają Oannesa babilońskiego i legendę o Jonaszu" (S. Reinach, Orpheus. Historia powszechna religij, Warszawa 1929, s.47-48)

**[15]** J.L. Weston, Od starożytnego obrzędu do romansu średniowiecznego, Wrocław, bez daty, s. 116 i 118. S. Reinach w Orpheusie pisał: "Dlaczego chrześcijanie średniowieczni oraz należący do kościoła greckiego i rzymskiego, poszczą w piątek? Sami nic o tem nie wiedzą, a Żydzi nie więcej wiedzą, dlaczego mają jeść rybę w piątek wieczorem (...) Post chrześcijan z dopuszczeniem ryby jest być może tylko zwyczajem religijnym spożywania ryby w piątek. Jeżeli ten zwyczaj jest wspólny Żydom i chrześcijanom, to widocznie, że data tygodniowa śmierci Zbawiciela nie ma w tem żadnego znaczenia. Ryba jest starożytnym totemem syryjskim. Pomiedzy szczepami syryjskimi niektóre wstrzymywały się od pewnych ryb - tak było z Żydami; inne utrzymywały ryby święte w stawach i jadały ryby święte, by się uświęcać. Ta ostatnia praktyka była przybrana przez pierwszych chrześcijan, którzy doszli aż do utożsamienia Chrystusa z bardzo wielką rybą [to nie ma nic wspólnego ze słynnym akrostychem 'Ichtys' - ryba, którego litery tworzą inicjały wyrażenia 'Jesus Christos Theou yios soter' - Jezus Chrystus, syn Boga, Zbawiciel] i do określania samych siebie, jako rybek: 'Jesteśmy rybki, mówił Tertulljan, którzy rodzimy się w wodach chrztu'; a pewien napis chrześcijański z roku 180 naszej ery, określa Jezusa jako 'wielką rybę'. Jeść rybę świętą było formą pierwotną wieczerzy eucharystycznej, ponieważ ten zwyczaj był znacznie wcześniejszy od przyjścia Chrystusa. Trwa dotąd pod różnymi postaciami u Żydów, co go praktykują nie rozumiejąc, i u chrześcijan, co, aby zdać z niego sprawę, wynaleźli tysiączne racje sprzeczne, w których szczegóły zbyteczna tutaj wchodzić" (s.21-22). Por. Mateusza 12,38-41 i 16,4: Znak Jonasza

#### **Joanna Żak-Bucholc**

Zajmuje się etnologią i religioznawstwem. Publikowała m.in. w: 'ALBO albo Inspiracje Jungowskie'; 'Nie z tej ziemi'; 'Czwarty Wymiar'; 'Tytuł'.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 31-10-2002 Ostatnia zmiana: 06-09-2003)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2012) (http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2012)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie



niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)